TYGODNIK KOŚCIELNY

PARAFJI ŚW. TRÓJCY



Wychodzi na każdą niedzielę.
Opłata 10 groszy za egzemplarz do puszki roznosiciela. —
Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Redakcja i Administracja:
Kancelarja przy Kościele św. Trójcy.
Telefon nr. 1075.
Redakcja:
Ks. prob. Mieczysław Skonieczny
w Bydgoszczy.

Rocznik VI | Bydgoszcz, dnia 12 maja 1935 | Numer 19

O smutku.

Ewangelja dzisiejsza jest wyjątkiem z mowy, którą Pan Jezus wypowiedział do apostołów przy Ostatniej Wieczerzy, żegnając się z nimi przed swoją męką. Miał odejść od nich na śmierć, która wywołała radość u Jego wrogów, smutek zaś u Jego przyjaciół. Zmartwychwstanie jednak zmieniło wszystko, smutek uczniów zmienił się w radość, radość zaś nieprzyjaciół przeszła w smutek. Jest to zwykła kolej ludzkich dziejów.

Źródła smutku są tak różnorakie, jak liczne i różne są nieszczęścia i wszelkie zło. Człowiek przejmuje się niemi, duszę jego ogarnia ciemność i strach przed przyszłością, a fantazja powiększa jeszcze te straszne widoki. Jednem z głównych źródeł smutku jest grzech. „Serce złe przynosi smutek" — stwierdza biblijny Mędrzec na podstawie własnego doświadczenia. Pycha i zazdrość grają tu niemałą rolę.

Smutek jest straszliwym wrogiem ciała i duszy, niszcząc ich zdrowie i siły. „Serce wesołe czyni wiek kwitnący, duch smutny wysusza kości" — zauważył już król-mędrzec Salomon. Smutek to noc duszy, w czasie której ustaje postęp w dobrem, zanika odwaga do walki z przeciwnościami, wzmaga się zniechęcenie do wszelkiej pracy.

Oprócz jednak smutku, który niszczy duszę i jest zły, jest jeszcze smutek dobry. Pochodzi on z żalu za grzechy. Jest on spokojny, pełny ufności w miłosierdzie Boże, przynosi zmianę życia na dobre i jest potem źródłem wewnętrznego pokoju. O takim to smutku czytamy w drugim liście św. Pawła do Koryntyjczyków. Św. Paweł napisał do nich list z surowemi napomnieniami za ich złe życie. Bardzo się temi słowami zasmucili, jak o tem opowiadał apostołowi towarzysz jego podróży Tytus po powrocie z Koryntu.

Dobry też jest smutek z powodu grzechów innych ludzi, połączony z gorącą modlitwą za nich, a także z powodu nieszczęścia bliźnich, jeśli dodajemy do niego ochotną pomoc w słowie i czynie na ratunek nieszczęśliwego. Takim dobrym smutkim smucił się Zbawiciel z powodu śmierci Łazarza, a przedewszystkiem w Ogrojcu na widok własnej męki i ludzkich grzechów.

Jakikolwiek jest smutek, musi jednak być umiarkowany i opanowywany, inaczej bowiem nawet dobry smutek przerodziłby się w szkodliwy. Na smutek trzeba szukać lekarstwa.

Najgłówniejszem lekarstwem jest ufne zdanie się na wolę Boga, zgodność z nią i wytworzenie sobie tego przekonania, że Najwyższy Pan jest najtroskliwszym ojcem, który nie chce nikogo dręczyć, jeśli zaś dotyka bólem, to czyni to zawsze dla dobra naszego. „Nie moja, ale Twoja wola niech się stanie". Droga cierpienia jest widocznie najlepszą drogą do nieba, jeśli tę drogę wybrał nasz Boski Zbawiciel, choć miał możność wytworzenia sobie najwspanialszego życia na ziemi. Zdanie się na wolę Bożą nie jest rzeczą łatwą. Trzeba je zdobywać rozważaniem dobroci Bożej i przykładu Pana Jezusa, Jego Najśw. Matki i Świętych.

Trzeba następnie przez te rozmyślania wyrobić sobie przekonanie, że nieszczęścia są dowodem miłości Boga ku nam. „Kogo Bóg miłuje, tego krzyżuje" — mówi nasze przysłowie. Nie istnieją łzy bez pociechy. Powiada św. Bonawentura, że „to tylko nam się tak zdaje, bo wtedy właśnie zbliża się Bóg, kiedy czujemy się niepocieszonymi". Katarzyna Labouré, gdy, upadłszy, złamała rękę w samo święto Niepokalanego Poczęcia, rzekła do towarzyszącej jej siostry: „Matka Boska pamiętą o mnie i w dniu swoich świąt przysyła mi dar wielki, którym jest cierpienie".

Pociechą w cierpieniu jest współczucie bliźniego. Nie żałujmy go nigdy dla nieszczęśliwych braci.

Trzeba też w smutku szukać lepszej strony, pytać, jak mogę użyć go dla siebie i drugich ku dobremu. Cierpienie w życiu chrześcijanina to czyn zbawczy, to uzupełnianie Chrystusowego dzieła odkupienia. Ujmuje to głęboko św. Paweł, pisząc do Kolosan (1, 24): „Cieszę się w uciskach moich za was i dopełniam na ciele mojem, czego niedostaje uciskom Chrystusowym, za ciało Jego, którem jest Kościół".

Wreszcie trzeba spoglądać wgórę na wzór tego świętego apostoła: „Jeśli z Chrystusem razem cierpimy, abyśmy z Nim razem i uwielbieni byli. A sądzę, że cierpienia czasu teraźniejszego niczem są w porównaniu z przyszłą chwałą, która w nas się objawi".

Oto są lekarstwa na smutek. Dobry katolik zna je dobrze. Niechże nie leżą daremnie w skarbcu naszej duszy, ale użyjmy ich dla siebie i drugich.

Hasło na maj.

Wierne naśladowanie Boga Najświętszego za wzorem i pod opieką „Panny najczystszej" i „Matki pięknej miłości".

Gdy król francuski Ludwik XI. odbywał uroczysty wjazd do flandryjskiego miasta Dorniku, stanęła przed królem bogato ubrana dziewica i wręczyła mu duże, ze złota ulane serce. Na środku serca lśniła srebrna diamentami zdobiona lilja, herb królów francuskich. Na lilji wyryte były słowa: „Sic populus regem". — „Tak naród zamyka króla w sercu swojem". Innemi słowy: „Tak naród miłuje swego króla". Król wziął uprzejmie serce z rąk dziewicy, przycisnął je do swego serca i rzekł: „Sic quoque rex populum" — „Tak król nawzajem kocha swój naród i zamyka go w sercu swojem".

I nasze serca winny być czyste jak złoto i zamykać w sobie najgodniejszego miłości i najświętszego Boga, Jego wyłącznie miłować, Jemu tylko służyć, a o ile służą komu innemu, to tylko ze względu na Niego. Wtenczas będziemy również mogli po-

wiedzić: Sic populus Regem" — „Tak kochamy Boga i zamykamy Go w sercu".

Dziwna rzecz z tą miłością Bożą!!! Jest to rzecz najwyższa, najlepsza, najpiękniejsza i najświętsza, bo On — Bóg żywy — jest najwyższym, najpiękniejszym. On jedynie miłości najgodniejszym. Wszelka piękność, moc i dobroć, to tylko odbicia Jego piękności, Jego wielkości i miłości.

Pewnemu artyście zlecono przedstawić obrazowo miłość Boga. Malarz przedstawił młodzieńca w powłóczystym płaszczu. Po lewej ręce postaci u dołu była kula ziemska ze wszystkiemi krajami, a pod nią słowa: „Hisce nihil" — „Dla świata nic". Prawica młodzieńca podniesiona była ku niebu i trzymała w dłoni złote serce. Nad niem widniały słowa: „Soli Regi" — „Bogu jedynie". Malarz wiedział i rozumiał, co stanowi szczęście człowieka, doczesne i wieczne.

Nie wolno nam przytem pominąć Marji. Hasło miesięczne wskazuje na Nią, jako na „Pannę najczystszą" i „Matkę pięknej miłości". Wraz z Synem musimy zamknąć w sercu i Matkę Jego, Marję, która nie bez słuszności w „Pieśni nad pieśniami" nazwana jest „Matką pięknej miłości". Zaiste Marja, „Panna Najczystsza", najlepiej wpoi nam prawdziwą, czystą, prawdziwie piękną i z tego względu prawdziwie uszczęśliwiającą miłość Boga i ludzi. Marja nas też pouczy o tem, że miłość prawdziwa polega nie na słowach i pięknych zwrotach, lecz winna się wykazać w czynach.

Młodzieńcze, dziewico! Niech ta czysta miłość, którą podziwiasz w „Matce pięknej miłości" i w tobie przejdzie w czyn. Wtedy i o tobie powiedzą, jako o każdym czystym młodym człowieku: „Jak jaśnieje jego czoło, jak błyszczą jego oczy i jak płoną jego policzki, patrzcie, jak godna szacunku jest jego postać, jak jasne jego spojrzenie, jak ujmujące jego zachowanie. Z tego czystego jestestwa przemawia do nas przekonywująca piękność świata nadprzyrodzonego, piękno ducha, triumfującego nad materją. A jakże cudnie piękne jest wnętrze duszy czystej! Tam panuje nieskalana jasność słoneczna, wszystko tchnie harmonją, spokojem, zgodą. Wydaje się, jak gdyby przed nami otwarł swe bramy czarowny ogród rajskiego szczęścia.

Wielkie dni w Lourdes.

Uroczyste zakończenie Roku Jubileuszowego dla całego świata katolickiego odbyło się w Lourdes, w mieście objawienia się Najśw. Panny ubogiej pasterce Bernadecie Soubirous w grocie massabielskiej. Zbiegły się tam pielgrzymki z całej ziemi pod przewodnictwem swoich arcypasterzy, aby według intencji Ojca św. wierni „zjednoczeni węzłami braterskiemi wiary i miłości wznosili modły do Ojca miłosierdzia i Boga wszelkiej pociechy za przemożnem wstawiennictwem Najśw. Dziewicy". Z Polski wyjechała też pielgrzymka, złożona z 50 osób.

Uroczystości zamknięcia Roku świętego w Lourdes rozpoczęły się we czwartek, 25 kwietnia o godz. 3 po południu uroczystą Mszą św. w Grocie objawienia. Od tej godziny przez trzy doby odprawiane były nieustannie dniem i nocą Msze św. w Grocie. Odprawiali je kolejno arcypasterze i kapłani różnych narodowości. Szczególnie uroczyste Msze św. odbyły się w piątek, sobotę i niedzielę o godzinie 3 po południu dla upamiętnienia, że o tej godzinie umarł Pan Jezus na krzyżu. Po tych Mszach św. szły procesje z Najśw. Sakramentem, złożone z samych tylko kardynałów, biskupów i kapłanów.

Każdy z trzech dni przeznaczony był dla innego stanu, a więc piątek dla dzieci, sobota dla niewiast, niedziela dla mężczyzn i stowarzyszeń młodzieży katolickiej. Brał w nich udział osobny legat papieski, kardynał Pacelli. Błogosławieństwa apostolskiego udzielił sam Ojciec św. z Rzymu przez swoje radjo. Była to osobliwie wielka chwila. Główna procesja odbyła się przy świetle pochodni w niedzielę 28 kwietnia wieczorem przy udziale niezliczonych tłumów wiernych.

Cała uroczystość uczyniła olbrzymie wrażenie. Stawiła ona przed oczy uczestników powszechność Kościoła, obejmującego wszelkie ziemie i ludy. Wykazała jedność wiary i głębokie przywiązanie i oddanie się wiernych Ojcu św.

Wstrząs serc.

Na Wielkanoc u wielu powstaje silny wstrząs serc. Spowiedź — jest tego przyczyną. Powstaje wewnętrzna walka: Chciałoby się i nie chciałoby się. Widzi się konieczność spowiadania się, lecz nie chce się liczyć z jego okolicznościami. I tak człowiek waha się to w tę, to w ową stronę, — aż znów czas wielkanocny „szczęśliwie" minął i znów „się ma spokój".

Coprawda są i tacy, co spowiedzią wcale się nie przejmują. Łatwo im to przychodzi, czasem zbyt łatwo. Dlatego spowiedź nie na długo wywiera wpływ na nich. Grzech i spowiedź, spowiedź i grzech zmieniają się jak dzień i noc, przypływ i odpływ, jak święto i dzień powszedni. Nakoniec wytwarza się u nich gruboskórna obojętność umysłu, nie przejmująca się zbytnio grzechem.

Gdy teraz mam wybierać między pierwszymi a drugimi, to wolę stanowczo tych.

Przeciw mąceniu w głowach.

W obecnych niepokojem naładowanych czasach, ażeby świat mógł zejść ze ślepych torów nadprzepaścinych, bardziej niż kiedy indziej konieczne mu są światła i idee przewodnie. Kościół Chrystusowy, jako powszechna instytucja boska dla doczesnego i wiecznego zbawienia ludzkości przez Chrystusa założona, jest jedyną i prawdziwą ostoją zasad i ładu na świecie, która trwa niewzruszenie, mimo największego rozwichrzenia świata. Wyrażono to już dawno w pięknem zdaniu o sztandarze Kościoła, którym jest krzyż Chrystusów: „Stat crux, dum volvitur mundus" — „Stoi krzyż (niewzruszenie), podczas gdy świat się toczy (niespokojnie)".

Jako wyraz i niezmiernie doniosłe przypieczętowanie zrozumienia zadań Chrystusowego Kościoła jest ustanowienie Akcji katolickiej, która ma za cel pogłębienie i ugruntowanie katolicyzmu w społeczeństwie. Chyba tłumaczyć tego nie potrzeba nikomu, że do organizacji Akcji Katolickiej powinni należeć wszyscy świeccy katolicy. W tej chwili nie wchodzimy w to, jak jest w rzeczywistości, ale musimy zwrócić uwagę, zresztą nie po raz pierwszy, na częste wichrzenia i mącenia różnych agitatorów i przemądrzalców przeciw Akcji Katolickiej. Jedni mówią z nieświadomości lub małoduszności, że jest ona niepotrzebna czy też niekonieczna, inni twierdzą, że Kościołowi chodzi o zagwarantowanie sobie wpływów na sprawy społeczne; inni jeszcze posądzają Kościół o rachuby polityczne, i to daleko idące, bo mówią głupio i uparcie o „polityce Watykanu", mimo że każdy człowiek rozumny wie dobrze, iż Kościołowi wcale nie o polityczne wpływy chodzi, bo jedyną „polityką" jego jest, aby wszystko odrodzić w Chrystusie i sprawić, aby zasady i przykazania Boże i prawa naturalne zgodnie z wolą Bożą przepajały całe życie społeczeństw i narodów — aby w ten sposób została dobrze też ufundowana pomyślność doczesna i poczucie szczęścia wśród ludzi.

Jakże powinniśmy się do tego rodzaju zarzutów ustosunkować? Przedewszystkiem musimy pamiętać, że różni mąciciele powtarzają często to, czego nie znają i nie rozumieją. Zapominają, że Kościół zawsze się trzymał i będzie się trzymał zasady: „Co cesarskiego — cesarzowi, a co Bożego — Bogu". Po drugie, czy ci katolicy-marudziarze, co wciąż coś krytykują w Kościele, nie wiedzą, że oni sami przyczyniają się do zaciemniania jasnych celów i zadań Kościoła? Kościół — to nie sam Papież, Biskupi i kapłani, ale to także my wszyscy, wszyscy katolicy, wszyscy członkowie Kościoła. Niechże się więc tak łatwo nie wykluczają ci marudziarze z Kościoła i nie bałamucą siebie i drugich mętami mędrkowań. Człowieka, który źle się wyraża o własnej rodzinie, który swą rodzinę przedstawia w niewłaściwem świetle, nie można nazwać dobrym człowiekiem, ale wyrodkiem i podłym.

A na różne głupie gadki o „polityce Watykanu", możemy bez odpierania śmiesznego zarzutu, odpowiedzieć pytaniem: a jeśliby tak mieli do wyboru między „polityką Watykanu" a „polityką Kremla bolszewickiego" — to którąby wybrali? Jeżeli mąciciele na to odpowiedzą, choćby nawet to drugie wybrali, to przynajmniej wiemy, z kim mamy do czynienia. Otóż nie zapominajmy, że to istotnie dziś — jeśli się idzie aż do gruntu zagadnień — to się musi podobny wybór czynić. Dlatego właśnie niezbędna jest wzmożona działalność katolicka, bo trzeba ratować społeczeństwo swoje i świat od straszliwego widma ohydnych zaburzeń, od których skuteczny ratunek jest tylko w Chrystusie!

Ostatni tydzień Komunji św. wielkanocnej! Kto nie spełnił swego obowiązku wielkanocnego, niech to teraz jeszcze uczyni!

którym spowiadanie się wydaje się ciężkiem, bo biorą je poważnie.

A spowiedź jest ważną sprawą. Bez wątpienia. My stoimy przed Bogiem. Kapłan jest tylko Jego pośrednikiem. Spowiedź więc może tylko wówczas skutkować, gdy Bóg w niej swoje Tak i Amen powie. Nie pomaga żadne udawanie pobożności; żadne bezmyślne naśladownictwo nie przynosi korzyści. Nie skutkuje najuroczystsze „Ja cię rozgrzeszam" — jeżeli Bóg go nie potwierdzi. Od Boga zatem wszystko zależy, a Bóg jest Bogiem widzącym i wiedzącym i jest niezmiernie dobrotliwy i litościwy względem szczerego wyznania i dobrej woli, lecz i bezwzględnie surowy względem udawaczy i lekkoduchów. Łaska boża działa jak prąd o wysokiem napięciu; ona wiąże krzyż z końcem świata i cuda działa w sakramentach. Biada jednak lekkomyślnemu, bluźniercy, który zbliża się do tego prądu: tych zabija! Dlatego chciałoby się na każdym konfesjonale wywiesić napis: Baczność! Wysokie napięcie. Życiodajne dla jednych, a śmierćionośne dla bezmyślnych!"

Lecz czy wówczas nie unikalibyśmy spowiednicy jeszcze bardziej? Tu musimy sprostować błędne zdanie. Napięcie, które istnieje między Bogiem a grzesznikiem, nie utrzymuje się tylko w czasie wielkanocnym. Wydaje nam się ono tylko wówczas silniejszem. Niebezpieczeństwo zaś, które przeczuwamy — nie jest najgroźniejsze. Najgroźniejszem jest, gdy go nie spostrzegamy wcale. Wielkanocny wstrząs serc, o którym wyżej mowa, może więc być dla nas zdrowotny, gdy pozwalamy się przezeń upominać. Gdy wstrząs zlekceważymy, powoduje katastrofę, która jest tem straszniejsza, im dłużej się przeciąga.

Choćbyśmy głowę schowali jak najgłębiej w piasek, choćbyśmy jak najwięcej hałasu robili, aby swój wewnętrzny niepokój zagłuszyć, — Boga nie oszukamy. Nasz skrypt dłużny istnieje i musi być wykupiony. Im dłużej zwlekamy z jego spłaceniem, — tem bardziej rosną odsetki i raz będzie nam rachunek wystawiony. Egzekucja będzie bezapelacyjna. A więc...

A więc dobrze jest wyrównać rachunek na Wielkanoc. I wdzięczni chcemy być Kościołowi, że ustanowił ten czas napomnienia. Winniśmy i Bogu być wdzięczni za to, że seismograf [—] aparat do mierzenia wstrząsów — naszego sumienia jeszcze funkcjonuje. „Wciąż jeszcze czas wielkanocny? pytał mnie ktoś, gdy go zapraszałem do spowiedzi wielkanocnej; i ucieszył się, gdy wreszcie nadeszło Wniebowstąpienie. Wówczas sumienie jego się uspokoiło, wreszcie zasnęło zupełnie — do następnego roku. Jakaż to niedorzeczność! Jak gdyby dla tego, który ciężko zgrzeszył nie byłby cały rok czasem wielkanocnym i nie przedstawiał niebezpieczeństwa śmierci, obowiązku wyznania i nawrócenia. Jak gdyby z choroby nie było można wyleczyć się tylko przez usunięcie trucizny, która chorobę spowodowała. Dlaczegóż więc czekać z pójściem do spowiedzi, które przecież raz musi nastąpić, a które staje się tem trudniejszem, im dłużej z niem zwlekam? Dlaczegóż nie spowiadać się zaraz, kiedy tysiące to robią, kiedy łaska obficiej spływa na nas i miłosierdzie Pana szerzej otwiera swe ramiona? Dlaczegóż nie udzielić sercu pokoju, który już nie na łudzeniu się i okłamywaniu siebie samego, lecz na ufności w boską miłość odkupienia polegać będzie?

Dobrze żyć to wiele, dobrze umrzeć to wszystko!

Codziennie umiera przeszło 100.000 ludzi, ilu to z nich umarło nagłą i niespodzianą śmiercią? Może nawet nie przyjęli Sakramentów św. na żywot wieczny i muszą spłacać dług swój za grzechy swoje, bo jaka śmierć, taka wieczność, dusze te, to ukochane dziatki Boże, oblubienice Pana Jezusa, najdroższą krwią Jego odkupione, bezradne oczekują naszego miłosierdzia. Dobrze jest, abyśmy sobie sami zapewnili śmierć szczęśliwą, jak św. Stanisław Kostka, który miał gorące pragnienie oglądania Najśw. Marji Panny w niebie w uroczystość Jej Wniebowzięcia, a jeżeli nie tak szczęśliwej to, przynajmniej dobrej i spokojnej pod opieką Marji, Orędowniczki naszej. W tym celu zostało założone w Rzymie przy Bazylice św. Piotra Stowarzyszenie i polecone przez kilku papieży i obdarzone licznemi łaskami i przywilejami przez Stolicę św. pod nazwą:

„Stowarzyszenie Matki Boskiej Dobrej Śmierci".

Stowarzyszenie to, jest tak dogodne, iż wszyscy chrześcijanie każdego stanu i każdego wieku nie tylko, że mogą ale powinni do niego należeć. Nie wymaga się od członków żadnych składek, jednakże uprasza się przy wpisie o dobrowolną ofiarę na krzewienie tegoż zbożnego dzieła. Obecnie liczy to Stow. w naszem mieście 3.425 członków wraz z 12-tu zelatorami. Cel Stowarzyszenia: Łaska wytrwania dla sprawiedliwych, łaska nawrócenia dla obojętnych i grzeszników, łaska dobrej śmierci dla wszystkich. Aby osiągnąć swój cel Stow. nawołuje do pamiętania i rozmyślania o rzeczach ostatecznych. „Pomnijcie na rzeczy ostateczne, a nie zgrzeszycie". Poleca nabożeństwo do Matki B. Siedmiu Boleści pod specjalnem wezwaniem Matki B. Dobrej Śmierci, które się w naszych kościołach paraf. odprawia. „Ten, kto błaga Matkę Bożą przez jej boleści, zaświadcza św. Alfons Liguori, zasłuży sobie na prawdziwe odpokutowanie swoich grzechów i Jezus będzie mu obecny w godzinę śmierci" (Uwielb. Marji II.). Wielu Świętych w zachwyceniach swoich widziało Matkę Miłosierdzia zstępującą do ognistej otchłani i wywodzącą na wolność nieszczęśliwych więźniów. Pomóżmy Matce Jezusowej, aby stała się Matką Dobrej Śmierci i Bramą Niebios dla chrześcijan tak niedbałych o swoje zbawienie i wstępujmy jak najliczniej w szeregi Stowarzyszenia Matki Boskiej Dobrej Śmierci.

Główny zelator Alojzy Balcer, Chwytowo 8.

Patronka bezrobotnych.

„Świętą bezrobotnych" nazywają w Edynburgu i całej prawie Szkocji zmarłą w r. 1925 Małgorzatę Sinclair, w zakonie siostrę Marję Franciszkę, na której grobie na cmentarzu Mount Veron w Edenburgu modlą się nietylko robotnicy katoliccy, ale także protestanci. Opinja powszechna głosi, że dzięki tym modłom niejedną już łaskę uzyskali biedni i nieszczęśliwi, zwłaszcza bezrobotni.

Małgorzata Sinclair była dzieckiem proletarjatu. Urodzona w Edenburgu, gdzie ojciec jej był zamiataczem ulic, od zarania życia nieraz doznawała głodu i niedoli. Wcześnie też zaczęła pracować jako dziewczyna do posyłek. Od chwili, gdy po raz pierwszy przyjęła Komunję św., codziennie uczęszczała do kościoła na prymarję, przystępując do Stołu Pańskiego. W tajemnicy zawsze potrafiła coś zaoszczędzić ze swych skromnych bardzo zarobków, odmawiając sobie masła do chleba i cukru do herbaty, by wspomagać biedniejszych od siebie, pielęgnować ich i pocieszać. Wkrótce po wojnie za poradą swego spowiednika wstąpiła do zakonu klarysek, gdzie w roku 1924, mając wówczas 24 lat, złożyła uroczyste śluby zakonne i przyjęła imię Marji i Franciszki. Porażona straszną chorobą gruźlicy krtani, zmarła po wielu męczarniach w listopadzie 1925 roku w Londynie, skąd ciało jej przewieziono do Edenburga.

Robotnicy stanowią 54 procent katolickiej ludności w Niemczech.

Podług ostatniej statystyki okazuje się, że 54% ludności katolickiej w Niemczech stanowią sfery robotnicze. Reszta ludności katolickiej składa się z rolników, prawników, lekarzy i t. d. (18,4%), urzędników (5,6%), urzędników prywatnych przedsiębiorstw (10,5%). Należy podziwiać przywiązanie do Kościoła i stałość zasad katolickich kół robotniczych, które w tak trudnej sytuacji, w jakiej się znajdują, szykanowane przez narodowych socjalistów i atakowane przez neo-pogan czyli nowoczesnych pogan, w dalszym ciągu stanowią podstawę sił katolickich w Trzeciej Rzeszy. Na nich to głównie opierają się episkopat i duchowieństwo katolickie w swej niezamordowanej walce o utrzymanie wiary i kultury chrześcijańskiej.

Sekciarskie biuro ślubów i rozwodów.

„Polska Odrodzona", organ sekty Farona, donosi, że w dniu 10 marca rb. przywódca sekty t. zw. kościoła starokatolickiego, Marcin Faron, „pobłogosławił uroczyście związek małżeński inspektora wojewódzkiego policji państwowej. W uroczystości ślubnej wzięli udział oficerowie z nadkomisarzem policji.

Kto jak kto, ale oficerowie policji pań-

stwowej powinni wiedzieć, że wszelkie akty zarówno ślubów jak i rozwodów, dokonywane przez funkcjonarjuszy sekty Farona, czy Hodura, z samego prawa są nieważne. Sekta t. zw. kościoła starokatolickiego nie jest uznana przez państwo, jej funkcjonarjusze zatem nie są zdolni do działań publiczno-prawnych. W tej sprawie już niejednokrotnie wkraczał prokurator. Należy również wyrazić głębokie ubolewanie, że policjanci-katolicy brali udział w obrzędach sekciarskich, nie zdając sobie zapewne sprawy, że wchodzą w konflikt z zasadami Kościoła, który wyraźnie zabrania swym wiernym uczestniczenia w nabożeństwach i ceremonjach poszczególnych sekt.

Ten sam numer „Polski Odrodzonej" donosi, że p. L. Abczyński inspektor wojewódzki policji złożył ofiarę 25 zł na budowę „katedry" sekciarskiej w Warszawie.

K. S. K. „Jutrzenka".

urządza autobusami **wycieczkę** do Łabiszyna, Barcina, Pakości i Kalwarji Pakoskiej ze szczegółowem zwiedzeniem zabytków wspomnianych miast we wtorek, 14 bm. Wyjazd z przed kościoła o godz. 9. Przejazd wynosi 3,50 zł. Zgłaszać się należy u ks. Borzycha lub u p. Baumowej do niedzieli 12 maja.

Kącik K. S. M. Ż. „Promyk"

Dookoła nas zakwitła w całej pełni wiosna. Napełniła przepychem swych barw całą przyrodę, budząc tem w niej a tem samem w sercach naszych radość, natchnęła nas wspaniałemi planami i marzeniami, wzbudziła chęć do pracy, dodała siły do niej. Wraz z budzącą się naturą czas rozprostować skurczone ciała, otrząsnąć się ze snu zimowego — a zabrać się do nowej, twórczej pracy, owocnej i wydatnej.

I w naszym Oddziale nastała wiosna — wiosna w pracy — rzucając swe ożywcze promienie. Lecz nam nie wystarczą postanowienia, zamiary i chęci. Wiosna przygotowała glebę, na którą ma dopiero paść ziarno czynu, z czego później dopiero zbierać się będzie obfite plony.

Wraz z wiosną wprowadzamy na nowo w życie: wychowanie fizyczne. Ustalony program przewiduje ćwiczenia dwa razy tygodniowo. Prosimy druchny zainteresować się, a w najbliższym numerze podamy program oraz terminy w jakich ćwiczenia będą się odbywać.

Tak samo zwracamy uwagę na połączoną z wychowaniem fizycznem „majówkę", która odbędzie się w niedzielę, dnia 12 bm. Zależną będzie naturalnie od pogody. Wymarsz z przed Ogniska punktualnie o godzinie 4,30 rano.

Ażeby czas mile spędzić, przypomnimy sobie a także powiększymy zasób naszych piosenek na lekcji śpiewu w piątek, po nabożeństwie majowem.

Jeszcze jeden warunek, jaki należy przestrzegać, chcąc mieć pełne zadowolenie z odbytej majówki. Każda powinna a nawet zmuszona jest zabrać ze sobą duży zapas humoru, aby potem nie żałować czasu wczesnego zbudzenia się ze snu.

„Wesoła Dwójka".

ŻYWY RÓŻANIEC MATEK.

Zebranie zelatorek odbędzie się we wtorek, 14 b. m., o godz. 18 w salce parafjalnej. Udział wszystkich konieczny.

Uprasza się zelatorki, ażeby składki, zebrane na miesięcznem zebraniu, uiściły w pierwsze trzy czwartki po zebraniu w biurze parafjalnem do rąk sekretarek od godz. 9,15 do godz. 10. W ostatni czwartek miesiąca sekretarki już nie urzędują w biurze parafjalnem, ponieważ w ostatnim tygodniu lista składek jest już zamknięta.

Uprasza się zelatorki o zastosowanie się do powyższego zarządzenia.

KATOL. STOWARZYSZENIE MĘŻÓW — ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY w parafji św. Trójcy.

Plenarne posiedzenie we wtorek, dnia 14 maja o godz. 19,30 po majowem nabożeństwie w Ognisku parafj.

Wybór komisji rewizyjnej — ważne uchwały. Stawimy się wszyscy jak jeden mąż. **A. Lange**, sekretarz.

STOW. DZIECI MARJI

urządza **w niedzielę, 12 maja b. r.**, z okazji 25-lecia swego istnienia

AKADEMJĘ

w Resursie Kupieckiej o godz. 4-tej po poł.

Wstęp: dobrowolne datki.

Serdecznie na tę uroczystość zaprasza

Zarząd.

PAMIĘTAJCIE O GROBACH.

Obecnie jest pora po temu, aby rodziny pamiętały o upiększeniu grobów na cmentarzu parafjalnym i utrzymywaniu ich w porządku należytym. W sprawie uporządkowania grobów prosimy zgłaszać się u dozorcy cmentarza, w sprawie zaś nagrobków w kasie kościelnej.

Ogłoszenia Parafjalne.

1. Parafjanie, którzy wydzierżawili miejsca w ławkach kościelnych na Mszy św. o godz. 7, mają odtąd prawo do miejsca tego na Mszy św. o godz. 6 i t. d.

6. **Podczas majowych nabożeństw sposobność odprawienia spowiedzi św.**

7. **Spowiedź i Komunja św. wielkanocna** kończy się w niedzielę, 19 maja. Kto jeszcze nie był u Sakramentów św. wielkanocnych, niech czemprędzej do nich przystąpi.

8. **Przyjęcie dzieci do uroczystej Komunji św. odbędzie się w niedzielę, 2-go czerwca.**

Zebrania bractw i towarzystw

12. V. Niedziela.
Żywy Róż. Ojców. Na sumie asystuje r. 5.
Żywy Róż. Młodzieńców. Zebranie miesięczne o godz. 15.
13. V. Poniedziałek.
Kat. Stow. Kobiet „Handel i Konf.". Zebranie plenarne o godz. 19,45 w Ognisku Par.
14. V. Wtorek.
Chór Panien Róż. Lekcja śpiewu o godz. 19.
17. V. Piątek.
Chór Panien Róż. Lekcja śpiewu o godz. 19.
18. V. Sobota.
Żywy Róż. Panien. Spowiedź miesięczna, nazajutrz wspólna Komunja św. na Mszy św. o godzinie 7.
19. V. Niedziela.
Żywy Róż. Ojców. Na sumie asystuje r. 6.
Żywy Róż. Panien. Zebranie miesięczne o godzinie 15.

K. S. M. Ż. „PROMYK".

13. V. Poniedziałek.
Zebranie plenarne oddz. st. w salce parafjalnej o godz. 20.
Zbiórka zastępu VI oddz. mł. o godz. 18.
Zebranie kandydatek oddz. mł. w „Ognisku" o godz. 20.
14. V. Wtorek.
Zbiórka zastępu III i V oddz. mł. o godz. 20.
15. V. Środa.
Zebranie kierownictwa i zastępowych obu oddz. o godz. 20.
16. V. Czwartek.
Zebranie kierownictwa oddz. mł. o godz. 20.
Zbiórka zastępu VI oddz. st. o godz. 20.
17. V. Piątek.
Lekcja śpiewu w „Ognisku" o godz. 20.
19. V. Niedziela.
Zebranie oddz. mł. z okazji przyjęcia kandydatek w salce parafjalnej o godz. 16.30.

Porządek nabożeństw.

12. 5. III. Niedziela po Wielkiejnocy.
Ewangelja św., zap. u św. Jana r. 16, 16—22.
Godz. 6,00 Czytana Msza św.
Godz. 7,00 Czytana Msza św. z kazaniem.
Godz. 8,30 Msza św. z kazaniem dla dzieci.
Godz. 10,00 Suma z kazaniem i procesją.
Godz. 12,00 Czytana Msza św. z kazaniem.
Godz. 14,00 Chrzty i wywody.
Godz. 15,30 Nieszpory z różańcem.
W dni powszednie Msze św. o godz. 6,16, 7,00, 7,45 i 8,30.
Wywody i chrzty codziennie o godzinie 8 (zgłosić się w zakrystji).
Okazja do spowiedzi św. codziennie od godziny 6,15.
14. 5. Wtorek.
Godz. 7,00 Wotywa do św. Antoniego.
16. 5. Czwartek.
Godz. 8,30 Msza św. z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i procesją.
18. 5. Sobota.
Godz. 8,30 Wotywa z litanją do M. Boskiej.
Godz. 17—19 i od 20 spowiedź św.
19. 5. IV. Niedziela po Wielkiejnocy.
Ewangelja św. u św. Jana, r. 16, 5—14.

Ofiary.

Na światło do ołtarza M. B. złożył pan Lange 5 zł.

Na ubogich złożyła p. Wilczyńska zamiast wieńca na grób ś. p. Józefa Janczura 3 zł.

Do Grobu Pańskiego kupiła 53 róża Matek 2 doniczki kwiatów za 12 zł.

Na Dom Kat. złożył N. N. 50 zł. w obligacjach Poż. Narod. i 2 świadectwa ułamkowe po 1 zł.; p. Krygerówna 18,92 zł; p. Maciejewski (kupon) 3 zł; p. Grzechowiak 1,50 zł; p. Radtke z listy 128,75 zł; p. Augusta Druch 2 zł.

Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".

Nakładem kancelarji kościoła św. Trójcy w Bydgoszczy — Tłoczono w Drukarni Pawłowskiego, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 18.